

## ANDRZEJ GIL

ur. 1949; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Pacyfikacja zakładów pracy w Kraśniku
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Kraśnik; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Kraśnik w okresie PRL, stan wojenny w Kraśniku, PRL, milicja obywatelska, zomo

### Pacyfikacja zakładów pracy w Kraśniku

Do Kraśnika jechaliśmy ciężarówkami pod plandeką. Nie wszyscy mieli rękawice, szaliki, chyba nie wszyscy dostali ciepłe czapki. Po drodze gdzieś stanęliśmy, żeby się rozgrzać. Ten mróz pamiętam do dzisiaj. Do Kraśnika już nas bardziej uzbroili, dali nam dużo gazu łzawiącego żebyśmy rzucali. Zawieźli nas gdzieś od strony lasu, wojsko rozcięło ogrodzenie i znowu weszliśmy. Około pierwszej zaczęliśmy pacyfikację. W Kraśniku było dużo więcej kulek, więcej przepychania z ludźmi. Bardzo dobrze wspominałem swojego dowódcę kompanii. Pamiętam jego i nazwisko i imię, ale nie będę wymieniał, bo nie o to chodzi. Z takim opanowaniem mówił, żeby nie słuchać innych rozkazów, tylko jego polecenia wykonywać. Przyszła grupa ludzi z którejś z hal z krzyżem, a z boku jakiś głos każe: „rozpieprzcie ich i niech nie wygłupiają się tutaj”. A ten[dowódca - red.] tak stanął i mówi: „ja tu wydaję rozkazy”. Pamiętam taki moment szczególny, gdy pierwszy raz zobaczyłem, jak działo zawodowe ZOMO, jak potrafią po prostu niewinnych okładać pałami. Weszliśmy pod jakiś biurowiec, już na terenie zakładu, i tam był jakiś punkt oporu. Okazało się, że ci nasi dowódcy drużyny, to byli zawodowi ZOMO- wcy. Oni się jakoś skrzyknęli, stworzyli szereg, a my [staliśmy - red.] za ich plecami. To pałowanie ludzi wychodzących z tego biurowca było niepotrzebne, bo oni już wychodzili. Do dzisiaj przed oczami mi to tkwi. Nie wiem dlaczego tak musieli postąpić. W każdym bądź razie pokazali jak oni potrafią bić. Widziałem to na własne oczy. Nigdy nie miałem wielkiego szacunku dla nich, bo to byli specjalnie szkoleni ludzie, jakaś grupa za lepsze żarcie, za lepsze mieszkania, za lepsze pieniądze. Chyba byli troszeczkę zmuszani do tego, bo nie wiem czy sami tak gorliwie szli. Po czarnej robocie, tak jak wszędzie, zakład przejmowało wojsko. [Ciężarówkami - red.]] wróciliśmy do Lublina.

Data i miejsce nagrania	2010-03-31, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Dulian
Transkrypcja	Aleksandra Dulian
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"